

Kościół prawdosławny w praktyce

Autor tekstu: **Edward Piszczalka**

Użyteczność kościoła

Kościół prawdosławny dobra i mądrości, jest w pełni właściwym i tym samym najlepszym sposobem spełniania naszych duchowych potrzeb kultowych — czyli potrzeb ich rozumienia, pojmowania i szanowania sacrum (boga), a negacji profanum (zła) — a więc dlatego, że odnosi się to do sacrum i profanum rzeczywiście istniejących, czyli właściwie do tego uprawnionych, a przy tym: mądrze. Kościół ten jest takim - najlepszym — ponieważ nie posiada żadnych wad teoretycznych, realizacyjnych ani skutkowych (jakiegokolwiek jego wady nie są znane i wykazane), i dlatego, że posiada naturalną predestynację do pełnego i powszechnego spełnienia naszych celów ekumenicznych i faktycznie je spełnia (należy je tylko dostrzegać i odpowiednio uaktywnić).

Kościół mogą wyznawać wszyscy ludzie — nie ma tu żadnych zastrzeżeń ani przeszkód ideowych, moralnych, narodowych, czy kulturowych przedprawdosławnymi.

Kościół nie posiada żadnych odmian doktrynalnych, ponieważ ani nie jest możliwym ich wyłanianie z niego, ani nigdy nie byłoby to potrzebne. — Jest tak dlatego, ponieważ jego jedyna doktryna odnosi się do realnych i wszystkich obiektów kultu prawdosławnie, i dopuszcza, jako jego ogólną prawidłowość, wszystkie racjonalne formy, odmiany, postacie ich estymonegacji — tak najbardziej indywidualne, jak i najbardziej popularne — zatem nie zachodzą tu ani przesłanki ani logiczne możliwości jakichś modyfikacji. Każdy więc, według swoich indywidualnych czy środowiskowych potrzeb kultowych, może określać własne kompozycje uczuciowe i praktyczne spełniania tych potrzeb — i tak faktycznie się dzieje. Mogą być one niekiedy nader odmienne w przeżywaniu wewnętrznym i w zewnętrznym obrazie ich praktykowania, co wynika ze specyfiki wykształconej kultury, obyczajowości i upodobań danych środowisk, czy wrażliwości osobistej, i nie przeczy istnieniu jednego dla wszystkich kościoła prawdosławnego - nie czyni je to odmianami doktrynalnymi, a subiektywnymi, sytuacyjnymi czy warunkowymi sposobami ich spełniania, cały czas podług tej samej, jednej doktryny.

Ponieważ jego doktryna oparta jest tylko na realnej rzeczywistości i prawdzie o niej wiadomej w danym czasie, to poznanie jakiegokolwiek prawd nowych, stanowi kolejny spójny element wzbogacający tę doktrynę, a nie jej przeczący i mogący spowodować nową odmianę kultowych poglądów i praktyk kościelnych (co jest stałą cechą kościołów imaginacyjnych, w postaci herezji, apostazji, czy powszechnej niemoralności ich wyznawców — wynikających z powstających awersji wobec zawartych w nich sprzeczności, naiwności, niewygodności i oczywistych złoczyńców, i z niechęci do poddawania się im, lub skłania do postaw uległych lecz obłudnych).

Z tego powodu, że jak realnie wiadomo, życie ludzkie ma tylko jeden, ziemski przebieg i trwanie, to nie należy spodziewać się jego ciągu dalszego, pośmiertnego (ani wiecznie dobrego, ani wiecznie złego, ani powtarzalnego — a kultowe akty odnoszące się do tego, są jałowym marnotrawstwem naszych uczuć, sił i działań) - i dlatego kościół prawdosławny nie posiada w tym względzie żadnych wskazań, bo byłyby one tylko jeszcze jedną kultową złudną imaginacją. - Natomiast można słusznie liczyć na uznanie i dobrą pamięć o nas, za naszą mądrość i dobroć — na takie nasze trwanie pośmiertne: w duszach i pamięci żyjących i potomnych, i w naszych dobrych dziełach pozostawionych po sobie.

Choć doskonała pożyteczność jego postaci sprawia, iż jest on kościołem powszechnie praktykowanym - lecz, paradoksalnie, nie z należytą świadomością tego, iż praktykowanie to ma charakter kultowy, a inny, najczęściej określane mianem „tego, co świeckie”, co rozumiane jest jako dotyczące poza kultowej sfery ludzkiego życia. O takim jego pojmowaniu zdecydował historyczny, niesłuszny podział spraw ludzkich na kościelne (kultowe, religijne) i niekościelne (nie kultowe, laickie). Podział obiektywnie niesłuszny, choć w owym czasie poniekąd zasadny: oddzielał to, co rzeczywiste, realne, racjonalne, od tego, co duchowe (ukryte, niejasne, niezrozumiałe dla niewtajemniczonych, nieprzeznaczone dla byle kogo) - zasadność ta istnieje cały czas, a w opracowaniu tym jest spełniana podziałem kultowości

ludzkiej na imaginacyjną i racjonalną; nie na kultowość pozakultową i kultowość kultową... (jeszcze inaczej, na: pobożność bezbożną, i pobożność nabożną) co jest przecież nonsensem. — A więc dotychczasowe, nie w pełni słuszne rozumienie i używanie pojęcia „świeckości”, należy rozumieć nie jako: sprawy nie dotyczące kultowości w ogóle — lecz jako: nie dotyczące kultowości irracjonalnej, a dotyczące racjonalnej.

Wprawdzie kultowość racjonalna - inaczej: świecka — jest powszechną, ale dlatego, że funkcjonuje w niedostatecznie zauważalnym połączeniu czy pomieszaniu z kultowością irracjonalną, kłopotacką tudzież dublowaniu czy zastępowaniu przez nią: przesłania i pomniejsza to jej użyteczność w warunkach, które można by określić jako „kultowo niehigieniczne czy chore”. Co skutkuje tym, że stosowalność kościoła i tego dobroczynność — czyli jego użyteczność — choć powszechna i stała, jest pospolicie niedookreślona, niedoceniana i przez to adekwatnie pomniejszona, niewykorzystywana. — Kultowy racjonalizm odczuwany, stosowany i traktowany jest przez wielu jako mniej istotny i ważny, a zatem duchowo mniej angażujący aniżeli kultowość imaginacyjna, uważana przez nich za zdecydowanie ważniejszą. Ludzie — choć nie dotyczy to wszystkich - bardziej angażują się w kultowość wobec atrap bogów, czy zła, uznawanych za prawdziwych, a więc w niejakiemu odwróceniu się od Boga Rzeczywistego, od tego, co jest nam faktycznie dobre/m; w niedoceniu tego i traktowaniu nienależycie poważnym i trafnym. — Skutkuje to dotychczasowym trwałym nie tylko niedosytem kultowego zaspokożenia, ale i dość powszechną chorowitością kultową, wypaczeniami a nawet zwyrodniałościami w kulturze ludzkiej: złym traktowaniem samych siebie, swego życia, złym traktowaniem innych ludzi, złym wzajemnie sobie wyrządzaniem — przez tych, którzy polegają na kultowych fałszach: uzasadniających to zło, skłaniających do jego powodowania, usprawiedliwiających, a nawet łatwo rozgrzeszających z niego. Oczywiście nie jest to szkodliwość totalna, lecz w wymiarach różnych, różnie złych. — Wszystkich ludzi łączy jednak niewzruszone cenie i dbałość o to, co dla wszystkich jest dobre, co jest nam dobrem — dzieli: różne, subiektywne lub fałszywe uznawanie tego, co dobrem tym jest faktycznie i kłopotacka praktyka okazywania tego, że ma się w tym jedynie słuszną rację, faktycznie nie mając jej.

Taki jest tego stan ogólnoludzki. Ale, składa się nań także kultura kultowa przejawiana w sposób wyraźnie i zdecydowanie prawdosławny i mądrystyczny, przez tych ludzi i środowiska, które poznały czy przynajmniej odczuły już jej pożytek i z przekonaniem o nią dbają — przysparzając tym sobie większe od innych zadowolenie i zdrowie kultowe.

Niechybnie do uzdrowienia i wzmocnienia ludzkiej kultowości przyczyniłoby się:

- pełne i powszechne ukazanie faktu istnienia i istoty kościoła prawdosławnego, jego cech, odpowiednia informacja o tym, celowa działalność misyjna propagująca go, dostarczająca rzetelnej wiedzy kultowej; także systemowe kształcenie w tym zakresie;

- istnienie prawdosławnych gron kościelnych — dla potrzebnych możliwości racjonalnego wspólnotowego spełniania naszych kultowych potrzeb, tudzież korzystania z nich, z kultowych racjonalnych usług; czynienie tego pod oficjalnym imieniem kościoła, dla wyraźnego okazywania jego istnienia, a zatem możliwości korzystania z tego.

Istniejące odwrócenia ludzi od Boga Rzeczywistego, a zwracanie się w stronę boskich atrap, nie świadczą bynajmniej o ich bezbożności — choć po części nieracjonalnie, lecz są oni i szczerze chcą być ludźmi dobrymi, pobożnymi, słusznymi, wartościowymi... Dopóki ktoś nie miał możliwości jasnego poznania czy doświadczenia prawdy o bogu i złu (o boskich i szatańskich osobliwościach rzeczywistości człowieczej), o ludzkiej kultowości — nie można mu zarzucać tego, iż jest jej prostym ignorantem, bezbożnikiem, niedoukiem. — Obecny, społecznie zróżnicowany stan pojmowania i wiedzy o bogu oraz ludzkiej kultowości, wynika z naturalnego historycznie-ewolucyjnego procesu formowania się sposobów pojmowania i traktowania tychże spraw; i z reguły obwarowania tego koniecznością ich niezmiennia, niepodważania, niesprzeciwiania się im — tym samym trwania zarówno w kultowej poprawności jak i błędach. Sprzyja temu utrwalenie się dotychczasowych kłopotaczaco-mądrystycznych — nie dość krytycznych i zdrowych — sentymentalnych przyzwyczajzeń, przywiązania, tradycji, historii, przeżyć, oczekiwań, i przekonań **o byciu dobrze pobożnym**: człowiekiem odpowiedzialnym, poważnym, czującym na próby odwodzenia od „wiary prawdziwej”, bo „prawdziwie objawionej” (i dobrze znanej, oswojonej), zatem słusznie wiernym jej, skorym do odporu jej krytyki, a nawet gotowym do jej obrony, do walki za nią, także z nadzieją zapowiedzianych za to wszystko honorów i nagród. — Lecz człowieczą naturalnością jest też nieodparta potrzeba właściwego wybierania tego, co z podawanego jako całe dobro czy prawda, jest w nim faktycznie, a poniechanie tego, co nim jednak nie jest -

wtedy, kiedy dowiemy się o tym. Dla wielu nie jest to takie oczywiste i proste, bowiem jeżeli sprzeczne z wcześniejszymi przykazaniami i zobowiązaniami, to bojaźliwie hamujące a nawet uniemożliwiające te wybory, przynajmniej na jakiś czas: czas nabycia takich sił i woli, by zdecydowanie wyzwolić się z doskwierającego kłopotactwa kultowo-życiowego, z wpływów utrwalonych acz błędnych kościołów, aby w pełni, bez kłopotackich oporów korzystać z kultowej prawdy, posługiwać się nią w praktyce swego życia, dla dobrego zdrowia duchowego, dla stosowności i pożyteczności życiowego postępowania i słusznego zadowolenia z tego. Tym natomiast, którzy potrafią traktować to właściwie: nie ulegać choć utrwalonym ale fałszywym wskazaniom, nieprzyzwoitym nakazom i naciskom, podchodzić do tego w sposób poznawczo obiektywny, swobodny, prawdyistyczny — którym sposób ten jest oczywisty i łatwy — skutkuje to szybszym uzyskiwaniem dobrych kondycji kultowych, większą sprawnością i poprawnością życiowego postępowania, większym zadowoleniem z tego.

Dotychczasowe, w większości imaginacyjne (fabularne) obrazy boga, wierzenie w niego, w nagrody za to, są tak atrakcyjne, pociągające, zapewniające o spełnieniu chcianego, upragnionego dobra, nagród za doznane cierpienia, krzywdy, niewygody, że z pewnym żalem i niepokojem odczuwa się poznanie tego, iż są one jednak nieprawdziwe a bajkowe. — Jest to żal i niepokój zrozumiały, bowiem odbiera żywione tu jakieś nadzieje — dlatego ci, którzy tak czy owak wierzyli w nie, niechętnie z nich rezygnują, a prawdę im przeczącą starają się jakby nie dostrzegać i nie dopuszczać do siebie, jako nadzieje te odbierającą. - Lecz jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, iż dobra których nam potrzeba, skutecznie osiągać możemy — w wymiarze choć z reguły niepełnym podług naszych pragnień, a takim na ile jest to realnie możliwe — zabiegając o to w sposób racjonalny, mądrystycznie trzeźwy i aktywny, wyzbyci w tym płonnych iluzji, to ich żałowanie nie jest już takie przykre, a przyjmowane nawet z ulgą pozbycia się bezsensownych więzów duchowego fałszu i życiowego marnotrawstwa; rodzi zadowolenie z posiąścia ważnej dla każdego prawdy o naszym życiu, czyni większym szacunek wobec siebie samych.

Wielu zdecydowanych wyznawców boga rzeczywistego, na co dzień nie przyznaje się do tego w sposób stanowczy i dobitny, obawiając się niezrozumienia i złego traktowania ze strony swego kultowo-imaginacyjnego środowiska, kleru, pracodawców, ludzi małego ducha, złośliwych, wulgarnych.

Upowszechnienie kościoła

Kościół prawdosławny jest faktycznie kościołem powszechnym, jako że cały czas posługują się nim wszyscy ludzie — choć z różną tego świadomością, konsekwencją i jakością - zatem od zawsze, jest to kościół wszystkich ludzi. - Tworzymy go wszyscy, bowiem wszystkim nam zależy na tym, aby poznając rzeczywistość, osiągać prawdę w tym poznawaniu — a więc jesteśmy osobnikami prawdosławnymi, czyli ceniącymi prawdę w każdej dziedzinie naszego poznawania, także kościelnej (czyli kultowej) sfery naszego życia; wszyscy cenimy dobro w różnym przydatnym nam rodzaju i wymiarze; również wszyscy cenimy mądre postępowanie, jego skuteczność i inne dobroczynne tego walory. A więc każdy z nas osobiście jest wyznawcą prawdy, dobra i mądrości — a razem, po prostu, tworzymy powszechny system kultowy w postaci kościoła prawdosławnego dobra i mądrości. (W podobieństwie do innych istniejących w świecie jego systemów powszechnych: przyrodniczych i cywilizacyjnych.)

O jego powszechności świadczy to, że faktycznie i z pożytkiem stosują go wszyscy ludzie: wierzący i niewierzący, animiści i judaiści, taoiści i konfucjaniści, hinduiści i buddyści, chrześcijanie i muzułmanie, panteiści, teiści i ateiści, mono i politeiści; i — **najpełniej** — **mądryści** (konkretni, najpełniej zorientowani, przekonani i zdecydowani wyznawcy dobra i mądrości — i jednocześnie przeciwnicy tego wszystkiego, co jest temu przeciwne, czyli złe i kłopotackie; tak w sposób ideowy, jak i moralnie zachowując w swym postępowaniu, w praktyce swego życia). — Każdy z nas, od momentu zaczęcia pojmowania czym dla ludzi jest dobro i mądrość, i od zaczęcia ich świadomego cenięcia i traktowania w sposób sakralny; a zła i kłopotactwa w sposób odpowiednio negacyjny. Lecz czynimy to z różną jakością i pożytkiem, bowiem jedni bardziej, a inni mniej racjonalnie — a więc najlepiej wychodzi to tym, którzy rzeczywistość oceniają w sposób dbale prawdyistyczny, a życie swoje wiedą dbale mądrze.

Dotychczas, jako całość — niedostatecznie i nienależycie objawiony i poznany - funkcjonuje on jedynie w sposób nieformalny, potoczny i spontaniczny, niewykorzystujący pełni swych walorów - istnieje natomiast szereg formalnych

organizacji i działań społecznych, kulturalnych, politycznych, które cechuje kultowość prawdosławnie-mądrystyczna.

Jako że jest on praktykowany od zawsze i przez wszystkich ludzi, jest przeto najstarszym, zawsze żywym i powszechnym kościołem na świecie. — Lecz z jego powszechnością jest o tyle niedobrze, że jest on kościołem dotychczas niedostatecznie objawionym, znanym i rozumianym — funkcjonującym bez należytej świadomości jego istnienia, jego kultowej natury, a odczuwany jako rodzaj poglądów, zachowań i działalności tzw. świeckiej, rozumianej jako niekultowa. — Jest to wynikiem zaszłego wykształtowania i funkcjonowania nielogicznych poglądów o istocie tej sfery ludzkiego życia. Ponieważ nie jest to stan dobry, dlatego należy spodziewać się jego pożądanej zmiany: upowszechnienia jasnej świadomości jego istnienia i całej pełni jego kultowych cech i walorów.

Upowszechnienia wymaga wyraźne rozdzielenie jego cech własnych od kultowości kłopotaczącej, bowiem są one przejawiane często łącznie, we wzajemnym pomieszaniu, sprawiając wrażenie niejakiej jedności — co jednak należy odróżniać dla zachowywania właściwej czystości kultowej kościoła prawdosławnego.

Dlatego, że dotychczas nie był on dostatecznie rozpoznany, to był i jeszcze jest powszechnie odczuwany i pojmowany nietrafnie, tj. z uznaniem jako wprawdzie istotnie ważna sfera naszego ludzkiego życia, w postaci „świeckiej”, lecz będąca drugorzędną a nawet zbędną wobec religijnych wizji dla naszej pobożności.- Cóż, wybitną ironią naszej ludzkiej kultury i historii jest poważanie wymyśleń różnych atrap bogów, uznawanie ich za prawdziwych i przykładanie monstrualnego wysiłku do praktyki wyrażania tego — a więc trwanie w istotnym odwróceniu od boga rzeczywistego, w nieświadomym niedocenianiu go i traktowaniu nienależycie poważnym, odnosząc się doń w sposób mistycznie, ateistycznie, czy wulgarnie różnie wypaczony.

Dobremu upowszechnianiu kościoła prawdosławnego sprzyja nauczanie szkolne takich przedmiotów jak: kosmologia, przyrodoznawstwo, antropologia, filozofia, etyka, historia, plastyka, muzyka, śpiew i taniec, kultura i jej psychologia itp. — Byłoby ono jednak jeszcze lepsze, będąc bardziej spójnym, i dopełnionym nauczaniem ogólnym o kultowości człowieczej, oraz prawdosławnej teologii, liturgii, historii, sztuki.

Sylwetka wyznawcy Boga Rzeczywistego: dobra i mądrości

Zdecydowanymi, pełnymi wyznawcami dobra i mądrości — rzeczywistego nam wszystkim boga — stajemy się pojawiający tego właściwości, słuszność, pożytek, a płochy i szkodliwość kultowych imaginacji i kłopotactwa; obierając prawdosławnie-mądrystyczne spełnianie swej kultowości, nie poddając się czy zaniechując jej spełnianie imaginacyjno-kłopotackie.

Wyznawca dobra i mądrości, to inaczej: człowiek pobożny w sposób prawdosławnie-mądrystyczny. — **Pobożny**, tzn. wrażliwy na ich — dobra i mądrości — jakość i nastawiony do dbałości o nie i moralny w tej dbałości (czyli praktykujący tą dbałość). — **Prawdosławnie**, tzn. kierując się prawdą o świecie, ludzkim istnieniu, swoim losie — i jednocześnie niekarmiący się płochymi imaginacjami o tym. — **Mądrystyczny**, tzn. posługujący się w swoim postępowaniu życiowym wartościami idei mądrości, jako najlepszego dla wszystkich sposobu spełniania naszego życia.

- Porównując się z poniższymi charakterystykami, można zorientować się w tym, na ile jest się racjonalnym, prawdosławnym i mądrystycznym wyznawcą Boga Rzeczywistego nas wszystkich, a na ile uwikłanym w imaginacje o nim, i kultowo i ogólnozyciowo kłopotaczącym z tego powodu (czyli myślącym i postępującym przeciwnie do kultowych i ogólnobytowych realiów i prawideł w tym względzie).

Ogólnie

Prawdosławnym wyznawcą dobra i mądrości jest ten, kto będąc świadomym ich istnienia, rozumie ich wartość, darzy stosowną estymą, i stara się dbale je pożytkować i czynić w swoim życiu:

- wyznaje prawdosławne ustalenia dotyczące powstania świata, Ziemi, życia na niej, naszego człowieczego na niej zaistnienia i miejsca w jej przyrodzie;
- wyznaje mądrystyczne zasady spełniania swego życia i przez ludzi w ogóle, jako jedynie właściwe, bo najlepiej temu sprzyjające (krótko ujęte w *Kanonie Mądrystycznym*); a inne traktuje nie tyle jako „mniej właściwe”, co różnie błędne i szkodliwe;

- stara się dobrze spełniać prawdosławnie-mądrystyczne wskazania i przykazania do życia pobożnego;
- stara się nie ulegać poglądom i postępowaniu kłopotackiemu, a stosownie sprzeciwić się jemu;
- spełnia swe duchowe potrzeby kultowe sposobem kościoła prawdosławnego, posługując się w tym tak jego doktryną nominalną, jak i indywidualnymi kompozycjami pobożnościowymi pożądanymi dla swej duchowości kultowej;
- szczerą estymą darzy istniejące dlań sakra: to wszystko, co jest mu mądrze dobre, co dobrze służy jego losowi, to wszystko, co jest ogólnie Bogiem Rzeczywistym wszystkich ludzi;
- ze stosowną negacją odnosi się do tego wszystkiego, co jest mu rzeczywiście złe, co mu faktycznie szkodzi, do ludzkiego kłopotactwa, do tego wszystkiego, co jest ogólnym profanum dla wszystkich ludzi.

Według jakości swego traktowania dobra i mądrości

(wg szczebla prawdosławnie-mądrystycznego wtajemniczenia kultowego, i stopnia doskonałości jego praktykowania):

- **nieświadomi: błędząco-odwrócenii:** żyjący w bezwolnym poddaniu się własnemu stanowi zarówno kultowych imaginacji jak i realiów, w nieznanym kultowej prawdy i prawideł;
- **powiadomieni: — poznający i akceptująco doskonalący się w nim** (we właściwym pojmowaniu, odnoszeniu się i traktowaniu dobra i mądrości), — **negująco lub konformistyczno-hipokryzyjnie odwrócenii i kłopotaczący** (trzymający się i polegający przede wszystkim na kultowym irracjonalizmie), - **niezdecydowani** (zdający sobie sprawę z istnienia zarówno kultowej poprawności jak i wad, ale niemający stanowczego zdania jak właściwie odnosić się do tego) — pierwsi z nich są zmierzającymi do jakości pełnego wyznawcy Boga Rzeczywistego; drudzy wzbraniają się przed tym, woląc pozostać w kultowo irracjonalnych przekonaniach i kłopotaczeniu; trzeci nie mają stanowczego zdania o prawidłach ludzkiej pobożności, skazując się tym zarówno na jej poprawność jak i błędność;
- **pełni: przekonani i zdecydowani:** tacy, jakimi być kultowo jest właściwie, dobrze i być się powinno.

Według praktyki w poszczególnych sferach swego życia

· **Kondycja osobowa.** Dla dobrej, zadowalającej jakości swego życia, mądrze dba o swą kondycję osobową (biofizyczną i duchową), według powszechnych do tego prawideł w poszczególnych jej sferach, oraz według bieżących, indywidualnie pożądanym sobie i możliwych do stosowania przez siebie sposobów jej zachowywania:

- odpowiednie odżywianie się (takie, które dostarcza naszemu organizmowi pożądaną ilość, w dobrej jakości odpowiednich składników pokarmowych; takie, w którym pomijamy składniki złe, niezdrowe, chorobotwórcze, nonhigieniczne-nonkondycyjne);
- utrzymywanie sprawności fizycznej i duchowej (przez wysiłek fizyczny występujący jako element spełniania danych sfer naszego życia, bądź wysiłek specjalny-sportowy; przez kształcenie się i zajęcia intelektualne; przez odpoczynek);
- utrzymywanie porządku i harmonii estetycznej własnego postępowania, mieszkania, otoczenia bytowego;
- odpowiednio ochronne, wygodne i estetyczne ubieranie się;
- kultywowanie dobrych form potocznych zachowań grzecznościowych, kultur plemiennych (regionalnych), narodowych i ogólnoludzkich;
- zabawę, hobby itp. zajęcia przyjemnościowe (w przeciągu całego naszego życia - a nie tylko w okresie dziecięcym i młodzieńczym);
- dbałość o własną moc duchową: — o posiadanie jasności bytowania człowieczego i świata w ogóle (poprzez nabywanie pożądanego tu wiedzy, jej studiowanie); - o swą racjonalną prawdosławnie-mądrystyczną pobożność (wyrażaniem swych przekonań o najlepszej ideowej jakości i użyteczności mądrości, tudzież życia mądrego, i swego szacunku dla ludzkiego dobra; ukazywaniem piękna i szlachetności mądrości, mądrego życia; czynieniem i korzystaniem z dobrych dzieł kultowych; stosowną negacją ludzkiego zła);
- leczenie doznawanych destrukcji zdrowotnych (chorób, ran, zachwiał równowagi funkcji

poszczególnych organów ciała);

- niestosowanie, unikanie i zapobieganie czynnikom nonkondycyjnym (np. nikotynizmowi, alkoholizmowi, narkomanii, zatruciom przyrody — i w ogóle wszelkiego rodzaju postępowaniu kłopotackiemu).

Spełnianie wymienionych tu wskazań kondycyjnych jest nie tyle celem samym w sobie, ile służy nam do sprawnego spełniania wszystkich pozostałych sfer i form spełniania naszego istnienia. Właściwa dbałość o jakość naszej kondycji sprzyja dobremu zdrowiu, sile, sprawności, żywotności i pięknu w spełnianiu całości naszego życia.

· **Zawód.** Wybierając jakiej podejmować się pracy (w formie zawodu — czyli wybierając rodzaj i zakres pracy dla innych), decyduje się na ten jej rodzaj, którego efekty są innym pożądane i istnieje bieżący i przyszłościowy popyt na taką pracę efekty te tworzącą — i jednocześnie efekty tej pracy dawać mu będą odpowiednie z nich zadowolenie (łącznie w sobie wartość wynagrodzenia za nie i satysfakcję twórczą z ich dokonywania). Podejmuje się wykonywania tylko jednego zawodu lub wielu ich typów — jednak wielość tę ustala (ogranicza) według swych zdolności ich wykonywania wystarczająco efektywnego, skutecznego, z wymaganą jakością i ilością ich efektów.

Jeżeli możliwym jest wystąpienie braku popytu na efekty (wytwory) jego pracy, zabezpiecza się na tę ewentualność przygotowaniem do zmiany swej pracy zawodowej na taką, która spełni pożądane mu jej atrybuty (czyli: popyt na jej efekty, zadowolenie z wynagrodzenia za nie i satysfakcję twórczą z tego).

Do swego zawodu przygotowuje się i wykonuje go dbale, według wskazań mądrości i przedmiotowej treści i praktyki danego zawodu. Dbą o wytwarzanie efektów swej pracy o dobrej, założonej jakości — tak, aby dobrze służyły tym, dla których są wykonywane.

· **Małżeństwo i rodzina.** Podjęcie spełniania się w tych postaciach swego istnienia, rozpoczyna dobraniem sobie odpowiedniego partnera do życia małżeńskiego. Aby uczynić to w sposób trafny, możliwie najlepszy, albo po prostu wystarczająco zadowolający go, kieruje się tu oceną, czy z daną osobą może wzajemnie spełniać treści życia małżeńskiego. Czyli to, czy on i jego partner zdolni są razem spełniać w sposób ich zadowolający, satysfakcjonujący przydane małżeństwu i rodzinie cechy. A więc, czy są oboje dostatecznie dojrzały do pełnego spełniania życia małżeńskiego, oraz czy sobie wzajemnie odpowiadają, podobają się sobie i w poszczególnych sferach tego spełniania i ogólnie, całościowo; czy odpowiadają im chciane przez nich formy-style spełniania małżeństwa oraz czy potrafią stworzyć pożądany im wspólny styl ich małżeństwa — co jest równoznaczne z jego spełnianiem pełnym, harmonijnym, pięknym, a więc i zadowolającym.

Zawarcie związku małżeńskiego spełnia wzajemnym porozumieniem, co do sposobu i stylu spełniania jego treści. Jest to bardzo ważne dla jego dobra i trwałości, a więc nie zastępuje tego miłosnym oczarowaniem, religijną czy administracyjną formalnością i ceremonią, błędnymi, niekompletnymi, subiektywnymi radami innych, posiadaniem materialnym, czy innymi szczególnymi wyróżnikami (które choć same w sobie mogą być dobre - nie są jednak wystarczającymi do pełnego dobra małżeńskiego). Nie powinno i nie musi to być jakąś jednorazową mechaniczną formalnością - jeżeli bowiem naprawdę jesteśmy dojrzały do małżeństwa, potrafimy porozumieć się w tym względzie poznając się z subtelnym romantyzmem, intymnością, szczerością i lojalnością, czyli z promażeńskim pragmatyzmem. Tylko takie postępowanie jest istotnie ważne dla trwałości i dobra małżeństwa; jest jego rzeczowym zawarciem. Oficjalne śluby małżeńskie mają natomiast charakter i znaczenie formalno-prawne i obyczajowo-kultowo-informacyjne — są społecznym i ceremonialnym oznajmieniem o zaistnieniu naszego małżeństwa, z reguły łącząc się ze wspólną zabawą, weselem, urządzanymi niejako dla podzielenia się naszym zadowoleniem (szczęśliwością) z posiadania ważnego dla nas partnera życiowego z innymi, szczególnie nam bliskimi.

O tym, jak zawrzeć swój związek małżeński decyduje we wzajemnym partnerskim porozumieniu, tak, jak im to wzajemnie odpowiada, jak będzie to im dobrze, mądrze.

Partnerskie porozumiewanie się co do spełniania treści swego małżeństwa czyni zarówno przed jego trwałym zawarciem, jak i w dalszym, całym okresie jego trwania.

· **Rodzicielstwo.** Aby właściwie spełniać tę sferę swego istnienia i do tego pożądane jest odpowiednie przygotowanie duchowe, umiejętnościowe i materialne. Rodzicielstwo swe spełnia w dobrej więzi, uczuciach i odpowiedzialności partnerskiej oraz wspólnym pragnieniu posiadania potomstwa z danym, konkretnym partnerem-małżonkiem. Dbą o posiadanie wiedzy i umiejętności pożądanych do właściwego realizowania swego rodzicielstwa i nierozłącznej z tym opieki i wychowania swych dzieci — oraz o należyte spełnianie ich potrzeb uczuciowych,

materialnych i intelektualnych, tak, aby ukształtować je na mądrych, moralnych, zdrowych ludzi, cieszących się swoim życiem, swoimi rodzicami i rodziną, potrafiącymi zachowywać dobre więzi i wspieranie się rodzinne, a także dobre współistnienie z wszystkimi ludźmi.

Wybierając liczbę dzieci, które chce mieć, czyni to biorąc pod uwagę swą zdolność do zapewnienia im prawidłowego i pełnego rozwoju. (Obecnie wybór ten może łatwo i w pełni zachować, będąc płodnym, a stosując zasady świadomego rodzicielstwa i antykoncepcji.)

Swe rodzicielstwo, opiekę i wychowanie dzieci spełnia jednocześnie według wskazań mądrości oraz według teorii i praktyki spełniania poszczególnych sfer naszego życia, obejmujących okres od urodzenia do nabycia zdolności samodzielnego spełniania poszczególnych treści swego istnienia. Jest ono wówczas takie, jakie być powinno: mądre, dobre, pełne, tworzące ludzi (dzieci) zdolnych do pełnego, zadowalającego spełniania swego istnienia. Spełnianie tych treści jest mu bardzo ważne. Spełnia je dbale, a wówczas może liczyć i na odpowiednią dbałość o niego przez jego dzieci; nie liczy na to tylko ze względu na sam fakt swego rodzicielstwa, a niedbałą, niepełną, niewłaściwą-niemądrą opiekę i ich wychowywanie.

· **Obywatelstwo.** Tak jak i każdą inną sferę swego życia, tak i swe obywatelstwo — dla dobra swojego i powszechnego — stara się spełniać mądrze, według praktycznego występowania spraw, których rodzaj wymaga realizowania wspólnotowego, oraz według własnych możliwości, zdolności i woli zajmowania się nimi pośród swych innych zajęć życiowych. W tym celu dba o orientowanie się w zakresie wspólnotowych potrzeb, występujących w społeczności której jest członkiem, o ocenę swych możliwości przyczyniania się do ich spełniania poprzez współdziałanie w sprawiedliwym projektowaniu (ustanawianiu) i realizowaniu pożądanej, dobrej jakości bytu tychże społeczności, a poprzez to także bytu własnego. Robi to indywidualnie, lub we wzajemnym — pożądanym do danych celów - porozumieniu i współdziałaniu z innymi obywatelami: koleżeńskim, politycznym (tj. poprzez taką działalność ideową, której przewodnim celem jest zachowanie już istniejących lub wniesienie jakichś nowych cech bytowania danego społeczeństwa: gospodarczych, socjalnych, prawnych, administracyjnych, kulturowych, obronnych itp.), samorządowym (tj. poprzez współuczestnictwo w stanowieniu projektów, cech bytowania społecznego-miejscowego oraz w jego nadzorowaniu), praktycznym (tj. poprzez bezpośredni własny udział w realizowaniu potrzeb społecznych) — zależnie od pożądanej sprawności i skuteczności tego działania w danych jego obszarach i rodzajach. Czyni to rzetelnie, trwale, systematycznie, a nie tylko epizodycznie — wówczas skutkuje to utrzymywaniem bytowania wspólnotowego w lepszej, bardziej zadowalającej jakości.

Obywatelstwo swe realizuje w tych jego dziedzinach i obszarach, w których pożądanym i możliwym jest jego dobroczynne tam działanie — poprzez dbałość o:

- nawiązywanie i utrzymywanie pożytecznych więzi i dobrych stosunków społecznych (koleżeńskich, przyjacielskich, gminnych, partyjnych, klubowych, stowarzyszeniowych, narodowo-państwowo-patriotycznych, międzynarodowo-międzypaństwowo-internacjonalistycznych - poprzez takie postępowanie, które stosunki te tworzy i zachowuje). Z uwagi na to, iż różnice w poglądach ideowych (czyli w poglądach na sposoby naszego postępowania-życia), bywają przyczyną różnego zła w stosunkach międzyludzkich - to, aby zło mogące stąd wynikać unikać, wykluczać, stosuje następujące zasady „zachowania ideowego”:

1) przedstawia innym zasady własnego wyznania jako uzasadnienie sposobów swego postępowania-życia — po to, aby rozumieli go oni;

2) poznaje zasady innych wyznań — zwłaszcza tych, które dotyczą ludzi, z którymi utrzymuje różne stosunki bytowe — po to, aby rozumieć odmienną postępowania tych ludzi;

3) w sytuacjach niezgodności, co do sposobów wspólnej realizacji danych potrzeb przez wyznawców różnych idei postępuje:

a) sposobem wybranym przez większość, bądź

b) odstępuje od wspólnego realizowania danych potrzeb, bądź

c) prowadzi sprawiedliwe zabiegi nakłaniające do swoich sposobów tejże realizacji — i ostatecznie postępuje drogą wspólnej ugody, uzgodnień kompromisowych;

4) w sytuacjach kiedy z wyznawcami innych idei (z ludźmi żyjącymi według odmiennych niż jego zasad, zwyczajów, upodobań) nie utrzymuje bliższych stosunków bytowych, to gdy jego praktyczne postępowanie wobec nich, z odnośnieniem tego postępowania do własnej idei życia, byłoby bardziej szkodliwe aniżeli pożyteczne, wówczas nie podejmuje je czy z niego rezygnuje; ale np. w przypadkach dostrzegania możliwości rozwiązania ich problemów

bytowych zastosowaniem wskazań idei mądrości, dobrze jest gdy proponuje im skorzystanie z nich w tym celu;

5) szanuje czyjeś odmienne zachowania ideowe i kultowe (tzn. nie ingeruje w nie, zwłaszcza w sposób konfliktowy), według tego na ile nie są one narzucane innym, a ich nieuniknione oddziaływanie na innych wynika w sposób naturalny i zarazem sprawiedliwy;

- kultywowanie własnoplemiennych (miejscowych, regionalnych, narodowych) i ogólnoludzkich dobrych zwyczajów (obyczajów, tradycji, świętowania, ceremonii, zabaw, sportów);

- spełnianie naturalnie przydanych nam obywatelskich (wspólnotowych) powinności, o rozumienie nieuniknioności, niezbędności i pożyteczności spełniania swego istnienia także w sposób obywatelski — poprzez szanowanie innych, pracę zawodową, pomoc i pracę społeczną darmową i wzajemną, służbę społeczną (wojskową, obronną, porządkową, ochronną, ratowniczą itp.);

- przestrzeganie sprawiedliwie ustanowionych w danej społeczności praw (obowiązków, przymusu społecznego).

Wszystkie wymienione wyżej rodzaje dbałości obywatelskiej, przyczyniają się do przebiegu naszego życia społecznego i indywidualnego, w lepszej, doskonalszej, wygodniejszej, bardziej zadowalającej jakości; skutkują osiąganiem i utrzymywaniem tego w sposób skuteczniejszy i trwalszy, aniżeli dbanie o nasze sprawy w sposób tylko indywidualny, samodzielny — dlatego dbałości te stara się zawsze zachowywać, poprzez praktycznie do tego celu pożądaną własny wysiłek, poświęcany czas i wykorzystywane zdolności, według ogólnych możliwości czynienia tego pośród wymogów spełniania pozostałych sfer swego życia.

- **Domodbałość.** Skutecznym spełnianiem tej sfery swego życia stwarza dobre warunki sprzyjające z kolei skutecznemu spełnianiu potrzeb swej kondycji osobowej, oraz życia małżeńskiego i rodzinnego. Realizuje ją tak, aby zapewnić sobie i swojej rodzinie posiadanie własnego mieszkania-domu, jego dobry stan techniczny i estetyczny, oraz jego wyposażenie w pożądane mu różne domowe sprzęty i urządzenia.

Jest to potrzeba łatwa do spełnienia w sytuacji posiadania wystarczających do tego własnych finansów, możliwości nabycia za nie mieszkania-domu gotowego, czy nabycia materiałów budowlanych na budowę domu nowego, oraz przy istnieniu niezbędnych do tego możliwości wykonawczych (przez zatrudnienie pracowników, czy pracę własną). Jednak wielu z nas, z przyczyny niedostatnich uwarunkowań własnego życia w zakresie wysokości uzyskiwanych dochodów za swoją pracę zawodową, różnych niesprzyjających temu okoliczności losowych, nie jest w stanie tylko własnym, samodzielnym wysiłkiem zrealizować tej potrzeby z chwilą jej zaistnienia i w niezbyt długim czasie pozostawiania bez należytych warunków mieszkaniowych — a tym samym i tych, które są od nich zależne... Dlatego nie chcąc stanu tego przedłużyć, zabiega o korzystanie z możliwych sposobów pomocy w tym jego dążeniu — na co istotny wpływ mają stosunki społeczne, ich jakość, stan ekonomii, gospodarki i budżetu państwa i regionu, istnienie systemów i organizacji pomocy społecznej (np. banków, spółdzielni, samopomocy koleżeńskiej, dobrosąsiedzkiej itp.); o co i on dba, poprzez dobre spełnianie swego obywatelstwa, m.in. poprzez przyczynianie się do tworzenia pożądanego dobrych warunków bytu społecznego, odpowiednio do praktycznie zachodzących w tym względzie potrzeb (m.in. mieszkaniowych) i swych możliwości ich spełniania.

- **Lokomocyjność.** O swoje zdolności lokomocyjne dba starając utrzymywać się w swym dobrym zdrowiu (poprzez spełnianie kondycyjnych wskazań dla naszego życia) — co jest pierwszorzędnym warunkiem dla jego możliwości spełniania większości innych potrzeb i celów. Ponadto, w miarę swych praktycznych potrzeb oraz możliwości finansowych, celowo nabywa i posługuje się technicznymi środkami lokomocji (dba przy tym o umiejętność ich obsługi i posługiwania się nimi: tak danym środkiem, jak i po drogach ich użytkowania) — co znacznie usprawnia jego lokomocyjność, zwłaszcza wtedy, kiedy potrzebuje on częstych i odległych zmian miejsc swojego przebywania. Poza tym, również w miarę istniejących możliwości, korzysta ze środków lokomocji publicznej, dbając przy tym o znajomość zasad korzystania z nich, oraz rozkładów ich kursowania — co także ułatwia mu możliwość poruszania się na znaczne odległości, bez konieczności posiadania własnych środków do tego celu (co ma i tę dobrą stronę, iż nie wymaga jego zajmowania się ich obsługą, naprawami i umiejętności posługiwania się nimi).

Sedno prawdosławnie-mądrystycznej pobożności — racjonalna praktyka kultowa

Racjonalna - prawdosławnie-mądrystyczna — praktyka kultowa, czyniona jest tymi naszymi rozważaniami, uczuciami, postawami, zachowaniem, postępowaniem, którymi w sposób racjonalny z estymą odnosimy się do rzeczywiście istniejących sacrum (do rzeczywiście nam dobra i mądrości), a z negacją, do rzeczywiście istniejących profanum (zła i kłopotactwa) — estymonegacyjnymi prawdosławnie-mądrystycznymi aktami powszednimi i spektakularnymi.

Pobożność mądrystyczna spełniana jest też tworzeniem, wykonywaniem, odtwarzaniem, powielaniem wszelkich dzieł kultowych (estymonegacyjnych; czyli sztuki), których treścią są sakra i profanum rzeczywiste — we wszelkich tego formach.

Darzenie estymą boga — czyli dobra i mądrości, ich poszczególnych osobliwości — to darzenie ich naszym zainteresowaniem o to, aby je należycie poznać, dla dobrej wiedzy o tym jaki on jest, i przez to, dla wiedzy o tym jak właściwie darzyć go naszą dbałością o duchową i praktyczną przyjaźń z nim, z jego poszczególnymi osobliwościami; to następnie praktykowanie tego darzenia, w postaci naszych różnych a mądrystycznych zachowań kultowych i czynionych ku temu dzieł. - **A wszystko to, dla utrzymania naszej kondycji duchowej — tak w wymiarach osobistych, jak i społecznych - w dobrym stanie.** Praktycznie dotyczy to tego, co jest dla nas dobre: nas samych, bliskich i dobrych dla nas osób, dobrych relacji z nimi, ich dobrych zachowań; dobrych dla nas rzeczy, zdarzeń, sytuacji, stanów, cech przyrody i kosmosu.

Skład

Składa się nań:

- najpierw: **odczuwanie, dostrzeganie, poznawanie, dowiadywanie się i przekonywanie** o tym, że coś jest nam dobrem — co zatem w duchowo naturalny sposób kwalifikujemy jako nasze sacrum; a tego co jest nam złem — jako profanum. Jednocześnie powstają w nas uczucia estymy wobec tego, co jest dobre — a uczucia negacji wobec tego, co jest złe; wykształtujemy przy tym własne racjonalne poglądy i postawy estymonegacyjne. Już te uczucia i poglądy są pierwszymi aktami naszej kultowej estymonegacji — aktami zaczątkowymi do aktów następnych, którymi są:

- **pamiętanie i myślenie, rozważanie** o owym dobru i złu; ich **przeżywanie, rodzenie wobec nich odpowiednich uczuć** (wobec dobra: miłości, poważania, szacunku, przyjaźni, uznania, podziwu, pragnień bliskości z nimi, ich posiadania - wobec zła: niechęci, przykrości, niepokoju, dezaprobaty, odrazy, gniewu);

- **zachowywanie i żywienie** tych uczuć;

- ich **wzmacnianie**:

- **tworzeniem, nabywaniem i użytkowaniem czy korzystaniem** z pożądanym sobie dzieł i utworów kultowych — czyli estymonegacyjnych — ich **oglądaniem** (telewizji, filmów, przedstawień, wystaw, fotografii, obrazów, rzeźb, architektury), **dotykaniem** (ludzi, zwierząt), **słuchaniem** (odgłosów przyrody, śpiewu, muzyki, radia, koncertów), **wąchanie** (kwiatów, powietrza), **smakowaniem** (owoców, potraw);

- emocjami **zachwytu** wobec dobra a **przekleństwami** wobec zła, **mówieniem i rozmawianiem o nich, malowaniem, rzeźbieniem, haftowaniem, literaturą, śpiewaniem, graniem, tańczeniem, budowaniem itp.**;

- **posiadaniem i eksponowaniem znaków i symboli kultowych** oznaczających nasze estymonegacyjne traktowanie kogoś, czegoś, siebie, jakichś cech — także dla oznajmiania tego innym;

- **zabawami, przyjemnościami** własnymi, i tymże z innymi;

- **wyrażanie** (okazywanie) tych uczuć innym, i też razem z nimi, kultową **postawą, poglądami, postępowaniem, moralnością tego**:

- uczestniczeniem we **wspólnotowych aktach estymonegacji (nabożeństwach mądrystycznych ogólnych** [odnoszących się do całości, do wszechzbioru wszechludzkiego dobra i zła], i **szczególnych** [odnoszących się do danych, wybranych osobliwości dobra lub zła, z racji zachodzącej do tego okazji, potrzeby okazjonalnej np. nabożeństwami

dziękczynnymi, dożynkowymi, świątecznymi, intencyjnymi, protestacyjnymi, pogrzebowymi], **obzędami okolicznościowymi**, [jak: honorujące kogoś ceremonie, zabawy, występy, pokazy dzieł sztuki, sprawności]);

- społeczną **spolegliwością** (w łączności, jednomyślności poglądów, postaw i współżycia z innymi ludźmi: powszechnie grzecznościowym zachowywaniem się ludzi wobec siebie; zachowywaniem wspólnych tradycji, zwyczajów, stylów dzieł kultowych; wspólnymi spotkaniami, zabawami, rozrywką, sportem; wspieraniem się, pomocą w potrzebie, zgodną współpracą we wspólnych, dobrych celach);

- **modleniem się** (czyli foremnym zwracaniem się do kogoś): racjonalnymi, praktycznymi modlitwami, litaniami, pieśniami, znakami, gestami, myślami, mową i czynkami — do sacrum za ich dobro (proszącymi, dziękczynnymi, podziwiającymi, uznaniowymi, gloryfikującymi, wstawienniczymi, przyjacielskimi, spolegliwymi, pozdrawiającymi); do profanum za ich zło (odwoławczymi, napominającymi, wyrzekającymi, narzekającymi, skarżącymi, ganiącymi);

- **darami** tudzież ofiarami dla darzonych naszą estymą;

- poprzez **częste ostentacyjne** (manifestacyjne, demonstracyjne, jawne, pokazowe) oglądanie, patrzanie, dotykanie, słuchanie, smakowanie, mimikę, gesty, malowanie, mówienie, śpiewanie, granie, ogólne zachowanie się, wystawy, zabawy, imprezy itp. - odnosząc się tym estymonegacyjnie do tego, co jest nam sacrum i profanum;

- **kontaktowaniem się z nimi, i: osobom wyrażanie** stosownej estymy czy negacji, jaką dla nich posiadamy — bezpośrednio wyrażając im to: mądrym, spolegliwym zachowywaniem się wobec innych dobrych, mądrych, a dezaprobatywnym wobec kłopotaczących (zwyczajnym, codziennym, pospolitym, potocznym, czy bardziej ekspresyjnym, wzniosłym — poprzez spotkania, odwiedziny, wycieczki, pielgrzymki, wystawy, pokazy, imprezy, koncerty, zawody, pozdrowienia, życzenia, błogosławieństwa, poświęcenia, nabożeństwa, święta, okazje, imprezy **im konkretnie poświęcone**); a **wobec przyrody**, jej uczuciowo-estymonegacyjne przeżywanie, z ewentualnym wyrażaniem tych uczuć także innym;

- **stosownie praktyczne dbanie o nie**, o ich potrzeby i jakość; pilnowanie tego i stosownie pożądane postępowanie wobec nich: szanowanie sacrum, jego trwałości, wspieranie tego — a zabieganie o to, by to co jest nam złem przyrodniczym, jak najmniej nas dotykało, a tymi którzy kłopotaczą powodowanie, by nie kierowali się i nie utwierdzali w tym, a z przekonaniem porzucali je; także wartościowaniem ludzi poprzez ich nagradzanie, nobilitowanie, chwalenie za ich dobroć — a krytykowanie, dezaprobowanie, karanie i wymaganie zadośćuczynienia za wyrządzane przez nich zło;

- **oczekiwanie i odbieranie wyrażen estymy i negacji wobec siebie od innych**: odpowiednio za nasze dobrodziejstwo i złodziejstwo wobec kogoś i siebie samych, czy chociażby za stopień postępowania właściwego;

- **samoestymonogowanie**: wartościowanie siebie samego, samoocena właściwości swych poglądów, postępowania, czynionej dobroci i zła — z różnymi efektami zadowolenia lub niezadowolenia z tego;

- transcendentne (tj. wykraczające poza realne możliwości a będące wynikiem naszych zdolności do wyobrażeń idealistycznych) **pragnienie wiecznego a przynajmniej doczesnego trwania w dobru świata**, czy w niej jakim połączeniu z nim, w stanowieniu z nim jedności, w odseparowaniu od jego zła; pragniemy tego, choć wiemy, iż nie jest to do spełnienia w takim wymiarze jak byśmy tego chcieli (a już zupełnym błędem bywa tu transcendentalizm mistyczny, typowy w kościołach imaginacyjnych, w postaciach przeróżnych iluzji o naszym istnieniu, w tym pośmiertnym); pragnienia owe możemy faktycznie spełniać poprzez osiągnięcie trwałej mądrości własnej, życia bez ważkich cierpień, mocnego poczucia własnej wartości, i w poczuciu zasługiwania tym, nawet na wieczną dobrą pamięć o nas — a więc na takie nasze, nawet wieczne, dobre istnienie...

Praktyki estymonegacyjne podejmujemy:

- wtedy, kiedy tego potrzebujemy i chcemy (kiedy mamy na to chęć), czy z poczucia powinności tego;

- z powszednio zachodzących bieżących okazji, okoliczności do tego (według powszednich spotkań z tym, co jest nam dobrem lub złem);

- według szczególnych potrzeb estymonegacyjnych (dla uświetnienia danych zdarzeń życiowych);

- dla spełnienia estymonegacji określonej wspólnotowej: kalendarzowej, świątecznej;
- licząc za to, na spełnienie przez dane sakra chcianych przez nas rzeczy: spolegliwości wobec nas, chcianych dóbr, uczuć, spraw, zdrowia, dobrego losu doczesnego i pamięci po śmierci - a przez profanum: na zaniechanie jego złoczyńności.

Każdy może wykształcić sobie swoje własne kompozycje liturgiczne, czyli indywidualne treści i sposoby estymonegacji — według swoich osobistych w tym upodobań i potrzeb — i z reguły każdego to dotyczy. A więc najodmienniej czynią to ci, którym bardziej na tym zależy i posiadają większe zdolności do określenia tutaj swoich potrzeb specyficznych i wolę ich spełniania po swojemu — co ma zastosowanie właśnie raczej tylko indywidualne, a więc nie w liczniejszych zgromadzeniach liturgicznych. — Wyraża się to we względnie stałych sposobach kreowania własnego wizerunku, czyli w kształtowaniu i posługiwaniu się osobistym stylem bycia, wyglądu własnego, noszonych ubiorów, wystroju mieszkania, w posiadanych zamiłowaniach, lubianych zajęciach, miejscach przebywania, kontaktach z lubianymi ludźmi.

Ludzie potrzebują także odpowiednio częstego, cyklicznego (np. cotygodniowego) takiego samego w strukturze (sposobie) i wspólnego wyrażania swej estymy dla dobra a negacji dla zła. — Ma to formę spotkań nabożeństwowych. Spotkania takie sprzyjają zachowywaniu więzi wspólnotowych, wzajemnego wspierania się w potrzebie, wzajemnego szacunku, znajomości towarzyskich, wagi kultu, poczucia swej przynależności do wspólnoty ludzi o tej samej orientacji ideowej i kulturze ogólnej; zadowoleniu z tego wszystkiego — i z tych powodów są one odbywane. - Spektakularne akty kultowe mają podobny sens jak nabożeństwa cykliczne, lecz nadto taki, że ich formy są bardziej okazałe, co rodzi mocne wrażenia, podoba się, cieszy, zadowala.

Choć możemy podczas rozważań czy nabożeństw ogólnych z estymą odnosić się do boga i szatana (do dobra i zła) w ich całości, to praktycznie darzenie ich naszą estymonegacją odnosi się przeważnie do ich poszczególnych osobliwości, tych, na których w danym momencie, czasie skupiamy swoją uwagę z jakiejś przyczyny: spotkania z nią, jej potrzeby doraźnej, dziękczynienia - doznanego i absorbującego nas zła, przykrości itp.

Różnorodność form praktyk estymonegacyjnych jest wynikiem historycznych i aktualnych, odmiennych uwarunkowań ich kształtowania: przyrodniczych, materialnych, socjalnych, kulturowo-mentalnych ludzi i społeczeństw kształtujących te formy; wynikiem osobliwości ich poglądów, wrażliwości i doznań kultowych, szczególnie teologicznych i liturgicznych, pomysłowości autorów i wykonawców tych form. Tym samym jest ona wynikiem ich powstawania osobnego, w różnych warunkach, okolicznościach i przez różnych twórców — stąd jej różnorodność. - I, jeżeli ich treści odnoszą się estymonegacyjnie racjonalnie do sacrum i profanum rzeczywistych, to nie ma w tym niczego niestosownego, co należałoby doktrynalnie ściśle ujednoczyć, stylizować — bowiem różnorodność ta stanowi o bogactwie ludzkiej duchowości, jest skutkiem naszych zdolności wielorakiego, płodnego i sobie pożytecznego posługiwania się nią, i dlatego winna być dla pożytku tego nadal zachowywana.

Jakość pobożności prawdosławnej

Jakość naszej pobożności jest wynikiem stosunku jakości jej skutków (takich j.n. - patrz: Skutki), do jakości naszych estymonegacyjnych poczynań czynionych dla ich osiągnięcia (inaczej: polega na stosunku osiągniętej jakości kultowego zaspokojenia — do jakości wysiłku pobożnościowego, czyli estymonegacyjnego czynionego ku temu).

Jakość naszej pobożności zależy od stopnia jej właściwości (prawidłowości), czyli:

- od stopnia poprawności rozumienia istoty i prawideł spełniania ludzkich potrzeb kultowych;
- od posiadanych w tym względzie umiejętności, woli jej spełniania, od jakości i użyteczności używanych dzieł kultowych i naszych zdolności ich pożytkowania, od jakości pobożności swego środowiska i współwyznawców;
- od trafności jej adresatów, a przy tym, od trafności (stosowności) jej rodzaju, składu i wartości wobec nich; od jej zakresu, kompletności, od tego czy jest ona:
 - **pełna**: odnoszona do wszystkiego, co jest nam dobre i złe;
 - **ograniczona**: do obiektów subiektywnie wybranych na sakralne i profanalne (posługując się imaginacyjną ograniczonością teologiczną, zawężonym i jednocześnie wypaczonym pojmowaniem i traktowaniem sacrum i profanum, skupiającym się przede wszystkim na tych, które uznaje się za nadprzyrodzone i święte, i dlatego jedynie

uprawnione do traktowania kultowego — uznając w tym za najistotniejszą estymonegację formalno-spektakularną);

- od jej poprawności ideowej (od jakości, trafności jej ideowych pobudek i zachowywania praktykowanej zgodności z nimi): od stopnia jej mądrości lub kłopotackości, racjonalności a niesłuszności, estymonegacyjnej poprawności a wypaczeń - czyli od tego:

- czy jest ona spełniana mądrze, w sposób racjonalny, obiektywnie, sprawiedliwie, tolerancyjnie, uczciwie — a to, czy moralnie, konsekwentnie, trwale, ustawicznie, zaangażowanie, twórczo;

- czy w sposób kłopotaczący: niepojmujący, nierozumny; wulgarny, chamski, obraźliwy, kołtuński; chaotyczny, ograniczony, nominalny, przepisowy, ceniący przede wszystkim jej spektakularność; odwrócony (bałwochwalczy), wypaczony, zwyrodniały; subkulturowy (zakonny, ascetyczny, sektowy); niesprawiedliwy, ślepo fanatyczny i nietolerujący innych od swojego sposobów pobożności; wrogi (prowokując kultowe konflikty, prowadząc kościelne in. wyznaniowe, religijne wojny).

Jakość pobożności podnosi: rozumienie jej ogólnej istoty i prawideł spełniania; trafność jej konkretnych adresatów sakralnych i profanalnych; znajomość jej dobrych sposobów i treści, oraz trafność (stosowność) rodzaju, składu i wartości estymujących lub negujących aktów czynionych wobec nich; posiadanie dobrej do tego woli, kultowego wyposażenia i jego aktywne użytkowanie; dobra pobożność swego środowiska i współwyznawców; jej poprawność ideowa (większy stopień jej mądrości nad kłopotackością). — Czyli, jakość naszej pobożności podnosi jej praktyczność, racjonalność.

Jakość pobożności pomniejsza: nierozumienie jej istoty i prawideł spełniania; nietrafność jej konkretnych adresatów sakralnych i profanalnych; nieznanomość dobrych tego sposobów i treści, oraz nietrafność (niestosowność) rodzaju, składu i wartości estymujących lub negujących aktów czynionych wobec nich, i to samo wobec do tego trafnych, lub zupełnie pomijanie ich w tym; nie posiadanie dobrej do tego woli, kultowego wyposażenia, a posiadanego dobrego słabe użytkowanie; niedobra pobożność swego środowiska i współwyznawców; jej niepoprawność ideowa (znaczna kłopotackość, prócz mądrości). — A więc, pobożność naszą pomniejsza jej niepraktyczność, niewłaściwość.

Jakość pobożności prawdosławnej jest tym lepsza, tym bardziej skutkująca właściwymi, pożądanymi, dobrymi efektami — im mądrzej, racjonalniej i moralniej jest wyznawana i praktykowana.

Skutki pobożności prawdosławnej

Skutki: duchowe i przedmiotowe dzieła estymonegacji:

Spełniania wypaczonego, kłopotackiego

Spełnianie naszych potrzeb kultowych (naszej pobożności) jest wtedy wypaczone, kiedy z imaginacyjno-kłopotaczącą, irracjonalną estymonegacją odnosimy się do sacrum i profanum nieistniejących a wymyślonych, bądź istniejących ale nieuprawnionych (czy to do danej estymy, czy do negacji — jako logicznie nie zasługujących na to), a do rzeczywistych i uprawnionych niewłaściwie i niedbale. Skutkuje to wówczas złymi dla nas duchowymi efektami:

- fałszywą satysfakcją duchową już z samego faktu czynienia takiej pobożności, płochym z niej zadowoleniem, z siebie; niezasadnym, bywa zepsutym a nawet zwyrodniałym (chuligańskim, bandyckim, przestępczym) traktowaniem i czynieniem swej pobożnościowej skuteczności, wierności jej — przesłanianie tym i utrudnianie sobie jej właściwego rozumienia i spełniania, a utwierdzanie się w celowości takiego jej złego czynienia;

- poniekąd zasadnym poczuciem braku jedności i harmonii ze światem realnym, z ludźmi, życiem bez pokoju sumienia, wtedy, kiedy tak się je spełnia — czyli utrzymywaniem naszych kondycji duchowych w niedobrym, chorowitym stanie, a te, utrzymywaniem naszej ogólnej indywidualnej i społecznej kondycji bytowej w niedobrym, gorszym, chorowitszym stanie;

- tragizmem kultów fałszywych, kłopotackich, demonicznych, jałowych, ograniczonych, poniżających; poddaniem się poniżającym i destrukcyjnym uczuciom i przekonaniom o nieuniknioności życia grzesznego; życiem z poczuciem tej niedoskonałości, przyczyniającym się do poddawania się tej grzeszności, do jej tolerancji, do mniej skutecznego przeciwstawiania się jej;

- ich niespełnianie wobec nas, powoduje poczucie lekceważenia, niedocenia, nieszanowania przez innych, co następnie powoduje smutek, przygnębienie, żal, przykrość;

- ich niespełnianie przez nas wobec naszych obiektów kultowych (tego co jest dla nas dobre i złe), powoduje w nas poczucie winy, naszej niestaranności, nielojalności, płochości, małej kulturalności; a u nich: poczucie tego samego o nas, a nadto ich nieszanowania, obojętności, naszej niesolidności. — A to razem wzięte: poczuciem wzajemnej niedbałości, obojętności, nieszanowania się;

- w postaci przedmiotowej, są nimi złe dzieła sztuki estymonegacyjnej, o treściach wypaczonych, fałszywych, o niezdrowej, kłopotackiej wartości użytkowej.

Wszystko to źle wpływa na naszą ogólną kondycję osobistą i społeczną: skutkuje niezaspokajaniem kultowych potrzeb czy ich zaspokajaniem miernym i marnym, brakiem czy niedosytem należytej satysfakcji kultowej, gorszym czy złym samopoczuciem, niezadowoleniem, niedowartościowaniem, złymi uczuciami wobec innych, nieszanowaniem się, nieporządkiem społecznym, społeczną wrogością, niechęcią, konfliktami, napaściami, podejrzliwością o złą wolę i zamiary, o bezbożność bądź jej niepoprawność, wywrotowość, niespolegliwość, niewierność, zdradzieckość, oskarżeniami o to, popełnianiem z tych powodów różnych niegodziwości.

A więc wszystko to skutkuje gorszą sprawnością, mocą, zdrowiem i porządkiem osobistym i społecznym, ogólnie gorszą jakością naszego życia — sprawia, że jest ono wówczas błędniejsze, niepełne, smutniejsze.

(Ci, których irytuje, martwi i zasmuca to, że pomimo swej zaangażowanej pobożności wobec boga [a nawet wielu różnych bogów i świętych], którego podaje się za zawsze niezawodnie opiekuńczego, dobrego i sprawiedliwego, zawsze dbającego o swych wiernych, lecz mimo to nie tylko zawodzi on ich w tym, nie sprawdza się, ale jeszcze dodatkowo wyrządza im swoje zło [uznawane za jego kary lub doświadczanie ludzkiej jemu wierności] — niech nie pytają z żalem: dlaczego tak on z nimi kłopotacko postępuje?; — niech pytają: kto, kiedy i dlaczego tak wymyślił i przedstawił owego boga, jego rzekome zdolności i dobroć?, czy jest to faktycznie prawdą?, czy można na podaniach tych polegać? — Dochodźmy tu prawdziwych wniosków, korzystajmy z rzetelnej wiedzy o tym, nie prowadzących nas na życiowe manowce przez posługiwanie się wyobrażeniami bogów nieistniejących, a więc i bez iluzorycznego zdawania się na ich nieistniejące zdolności, i bez rodzenia takich j.w. niepotrzebnych rozterek. Zdawajmy się w swym życiu na boskie realia — nie na, choć atrakcyjne i traktowane z religijną powagą, lecz zwodnicze imaginalne.)

Spełniania właściwego, dobrego

Spełnianie naszych potrzeb kultowych — naszej pobożności — jest wtedy właściwe, kiedy stosownie z prawdosławnie-mądrystyczną, racjonalną estymonegacją odnosimy się do sacrum i profanum nam rzeczywistych — skutkuje to wówczas mądrze dobrymi dla nas duchowymi efektami:

- satysfakcją duchową już z samego faktu czynienia takiej pobożności, zadowoleniem z bycia aktywnie i dobrze pobożnym, zasadnym poczuciem swego dobrego jestestwa, bycia dobrym, dobrze myślącym i postępującym;

- zasadnym poczuciem jedności i harmonii ze światem realnym, z ludźmi, życiem w pokoju sumienia;

- jej spełnianie wobec nas przez innych, wzmacnia poczucie naszej własnej wartości, akceptacji, tolerancji, nieobojętności a znaczenia dla kogoś; tym samym skutkuje nasza pobożność wobec innych ludzi, tym ludziom. — A to razem wzięte: poczuciem wzajemnego szacunku, uznania, poważania, miłości, przyjaźni, spolegliwości międzyludzkiej;

- w postaci przedmiotowej są nimi dobre, zdrowe dzieła sztuki estymonegacyjnej, o zdrowej wartości użytkowej, służące i przyczyniające się do wzmacniania dobrej pobożności, lepszemu zdrowiu kultowemu.

Wszystko to dobrze wpływa na naszą ogólną kondycję osobistą i społeczną: skutkuje lepszym samopoczuciem, lepszą sprawnością, mocą, zdrowiem i porządkiem osobistym i społecznym, ogólnie lepszą jakością życia; jest ono wówczas poprawniejsze, pełniejsze, zdrowsze, radośniejsze i szczęśliwsze.

Edward Piszczałka

Badacz racjonalnej kultowości, twórca koncepcji kościoła prawdosławnego [Więcej informacji o autorze](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-09-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3592) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3592>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl